GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: wynosi na miesiąc w ekspedycji 1,50 zł., z odnoszeniem przez pocztę 25 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny — abonamentu. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia: Za ogłoszenia pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) — 10 gr., za reklamy na stronie 3-łamowej w wiadomościach potocznych 30 gr. na pierwszej stronie 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodniowo i to w poniedziałek, w środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. — Redakcja i administracja znajduje się przy ul. Mickiewicza 11. — Tel. 80.

Konto czekowe P. K. O. Poznań 204. 252.

Nr. 2 | Wąbrzeźno, wtorek 5 stycznia 1926 r. | Rok VI.

O przyszłość naszego państwa i narodu.

Przyszłym pokoleniom oddać musimy Polskę wielką, potężną i bogatą.

W dziejach Zmartwychwstałej Polski będziemy na zawsze najszczęśliwszem pokoleniem. Danem nam było oglądać to **Zmartwychwstanie Ojczyzny**, o które walczył Kościuszko, Legjony Dąbrowskiego, zastępy powstańców, o które modlili [illegible] si wieszczowie i proroey, o które ci [illegible] ucisk i mękę wygnańcy sybirscy i męczennicy podlascy.

Ale mało kto z nas zdaje sobie sprawę, że **w naszych rękach leży przyszłość naszej Ojczyzny**. Otrzymaliśmy Polskę zbudzoną z letargu, słabą, oddać ją musimy następnym pokoleniom **wielką, potężną i bogatą**. Jeżeli tego nie uczynimy, **zejdziemy do grobu z piętnem przekleństwa na czole**.

W dziejach naszego państwa przychodzi już ósmy rok od chwili uzyskania niepodległości. Ponieważ ten ósmy rok zastaje nas w niewesołem zaiste położeniu finansowem i gospodarczem, przeto najwyższa już chwila, aby zapytać się, czy droga, po której od siedmiu, lat idziemy doprowadzi nas **do wypełnienia, tego donioslego zadania, jakie historja włożyła na nasze ramiona**.

Odpowiedź na to pytanie musi wypaść zastraszająco. Państwo nasze dokonało wprawdzie już kilka większych czynów, którymi świat nieraz zadziwiło, ale były to czyny przeważnie poszczególnych jedynie, ambitniejszych jednostek. Naród cały zaś, zwykł prócz kilku wyjątkowych wypadków, **spoczywać w jakimś dziwnym letargu, pozostawać w tem błędnem pojęciu, że obowiązek odbudowy państwa**, zwłaszcza w dzisiejszej katastrofalnej niemal chwili, **należy wyłącznie do rządu**.

Tysiące, a nawet miljony Polaków odsuwa się od współdziałania z rządem, od pracy na korzyść państwa i ogółu jego obywateli.

Posiadamy sporą dozę rycerskości, romantyzmu, **brak nam zaś poczucia politycznego i społecznego**. Jeżeli go w sobie nie wzbudzimy, choćby najwyższym wysiłkiem woli i rozumu, **państwo nasze nigdy nie wejdzie na drogę prawdziwej żywotności i potęgi**. Pozostanie próżnią, a w najlepszym razie **tworem chwiejnym, który nie znajdzie nigdy siły przeciwstawić się burzom dziejowym**.

Aby państwo utrzymać, aby je wieść ku słonecznym szlakom potęgi i dobrobytu, potrzeba nam oprócz wybitnych jednostek **miljonów obywateli czynnych, miljonów ludzi pracy na korzyść państwa i narodu**.

Raz nareszcie podeptać trzeba i zniszczyć ostatecznie te zgubne hasła, które odciągają nas od pracy, łamią w nas rozpęd energji twórczej i **przeszkadzają w najświętszych obowiązkach każdego Polaka**. W doktryny i szkodliwe marzenia bawić się mogą ci, którzy posiadają państwa stare, o trwałej budowie wewnętrznej i zewnętrznej, **ale nigdy nie my**.

Polacy budować muszą gmach państwowości od fundamentów i to w najcięższych latach rozstroju gospodarczego całej niemal Europy. Mamy uczucie gorące i dobrą wolę, ale te wartości giną bezużytecznie, bo nie są poparte czynem. Świat cały podziwia naszą miłość do Ojczyzny, **ale rozumem politycznym, lub gospodarczym nie imponujemy nikomu**. A przecież wrogów mamy tak licznych, tak mądrych i dlatego za wszelką cenę przeciwstawić im trzeba **jaknajwiększą potęgę polskiej jedności i polskiego zbiorowego czynu**. Tymczasem zaś miłując Ojczyznę, nie prawie nie czynimy dla niej i nie zdajemy sobie sprawy, że **łatwo możemy runąć w przepaść bezdenną**.

Obudzić się nareszcie trzeba, zebrać wszystkie siły, całą swą wolę i rozum i **zacząć działać zbiorowo dla dobra Rzeczypospolitej**. Nie wolno niczem się zasłaniać. **Wszyscy jak jeden mąż na front narodowy i społeczny**. Inaczej czeka nas **groza przekleństwa ze strony przyszłych pokoleń Polski**.

Dorównujemy wielkim narodom Europy w miłości Ojczyzny w nauce teostycznej, w wykształceniu humanistycznem, ale **w zakresie życia społeczno narodowego pozostajemy za nimi daleko w tyle**. Ponadto nie mamy wytrwałości do czynów realnych przynoszących powszechny użytek.

Te zaniedbania trzeba na gwałt odrobić, **szukać nowych metod pracy, nowych prawdziwych sposobów stania się Ojczyźnie użytecznym w końcu poddać gruntownej rewizji nasze obecne poglądy na patrjotyzm**, gdyż inaczej **nędza dzisiejsza, zubożenie ogólne, ciężkie warunki bytu trwać będą tak długo, aż staną się przyczyną upadku naszej państwowości**.

Losy Ojczyzny są więc w naszem ręku i ciąży na nas straszna odpowiedzialność.

Musimy wybierać! **Tworzość — lub niemoc! Zwycięstwo czynu — lub uległość gnuśności! Życie zdrowe, pełne — lub wegetacja marna i krucha, a w końcu niezaszczytny zgon!**

Ponieważ wszyscy kochamy Ojczyznę, wybór jest niewątpliwy i droga tylko jedna. Wybrać musimy **drogę czynu, drogę pracy i oszczędności**, tak koniecznej w obecnym kryzysie finansowym i gospodarczym, **drogę rozumu i dzielności w życiu narodowo-społecznem, drogę miłości bratniej i pojednania**.

Wtedy przestaniemy się lękać o przyszłość naszego państwa i narodu. Wtedy dopiero **dzieło zmartwychwstania i odrodzenia Ojczyzny zostanie dopełnione** i wtedy dopiero **walka o byt i potęgę Polski zostanie uwieńczona trwałem i ostatecznem zwycięstwem**.

Wąbrzeźno, dnia 4 stycznia 1926 r.

Wśród śpiewu „O cześć wam, panowie" i „Ne Pora" uchwalił Sejm ostatecznie reformę rolną.

Posłowie opozycji i P. P. S. opuścili salę obrad.

Reforma rolna została nareszcie ustawodawczo załatwiona. Sejm rozprawił się z poprawkami Senatu i umożliwił ogłoszenie ustawy o wykonaniu reformy rolnej.

Nie obyło się przytem bez pewnych posunięć, które rozgoryczeniem przepoiły mniejszości narodowe i spowodowały polskie kluby: P. P. S., Wyzwolenie i Związek chłopski do opuszczenia sali obrad.

Przed rozpoczęciem głosowania p. Ballin (NPCh) wniósł o zdjęcie z porządku obrad reformy rolnej, gdyż jest ona „oszustwem".

Przeciw wnioskowi wypowiedział się p. Sanojca (Wyzw.), ponieważ ostra obstrukcja, jaką Wyzwolenie dotąd uprawiało, dawała stronnictwom większości możność umycia rąk i złożenia na kogo innego odpowiedzialności za niewykonanie ustawy.

Po odrzuceniu wniosku p. Ballina Izba przystąpiła do głosowania.

Szczególne napięcie wywołał moment głosowania nad poprawką Senatu, która ustanawia sposób wynagrodzenia za ziemię przymusowo wykupioną.

Według tej poprawki połowa należności ma być wypłacana gotówką, połowa zaś rentą.

Poprawkę Senatu przyjęto 205 przeciw 94 głosom.

Zaczęło się tłuczenie w pulpity i wrzaski na ławach Wyzwolenia i innych klubów lewicowych.

Posłowie hałasujący zaczęli śpiewać „O cześć wam, panowie".

Jeszcze większy konflikt wybuchł przy głosowaniu nad poprawką Senatu do art. 50. Sejm uchwalił w tym artykule, że parcelowane obszary powinny być użyte przedewszystkiem na uzupełnienie karłowatych gospodarstw pobliskich wsi.

Senat zaproponował w swojej poprawce żeby słowa „pobliskich wsi" skreślić. Komisc, za proponowała, żeby wniosek Senatu odrzucić.

Odbyło się nad tem imienne głosowanie, 182 głosów było za wnioskiem komisji, a 166 przeciw, to znaczy za poprawką Senatu.

W tej chwili odezwało się gwałtowne pukanie na ławach mniejszości i śpiew „Ne pora". Posłowie z mniejszości ukraińskich i białoruskich wstają i wychodzą ku drzwiom, zatrzymując się pod drzwiami śpiewają dalej.

Za nimi wychodzą posłowie Wyzwolenia.

Wśród tej wrzawy odbywają się dalsze głosowania.

Do tych, którzy salę opuścili, przyłączają się po chwili także posłowie z P. P. S.

Poseł Barlicki, zapytany o powód przyłączenia się klubu P. P. S. do secesji, odpowiedział, że P. P. S. musi potępić uchwałę która wyłącza ludność wsi sąsiednich od udziału w parcelacji i tem samem krzywdzi mniejszości narodowe.

Dalsze głosowania odbyły się w spokoju; trzecie czytanie reformy rolnej zostało dokonane.

Pod koniec posiedzenia przyjęto nagłość dwu wniosków ukraińskich w sprawie tajemniczego samobójstwa aresztowanego w Dubnie 18-letniego Teodora Chojeciego i nie wyjaśnionego zgonu sekretarza Proświty ukraińskiej ś. p. Dubiny.

Jedna z największych katastrof powodziowych w Belgji.

Paryż. Według wiadomości z Belgji, powódź przybrała tam rozmiary klęski, jakiej od roku 1880 Belgia nie przeżywała. Moza, Skalda i Sandra, oraz ich dopływy wystąpiły z brzegów i zalały okolice. Większa część Leodjum została zalana. Dzienniki w tem mieście nie wyszły. Komunikacja kolejowa jest zagrożona. Szpitale musiano częściowo ewakuować. Z powodu zepsucia się wodociągu, miasto jest bez wody.

Według wiadomości z Charleroi, okolica tego miasta wygląda jak jedno wielkie jezioro.

Krwawy Nowy Rok w Krakowie.

Trzech rannych — jeden zabity.

W piątek późnym wieczorem obiegła nasze miasto wstrząsająca wiadomość o krwawym napadzie, którego tła do godziny 12 i pół policja nie zdołała wyświetlić. Oto o godz. 8 wieczór zawezwano pogotowie ratunkowe do cegielni Grünbauma w Płaszowie, gdzie na mieszkającem tam małżeństwie Musiluków, Porębskiej Oldze i jej 14 letniej córce dokonano krwawego napadu. Lekarz dyżurny pogotowia ratunkowego stwierdził pobicie wszystkich kołem i tak: Musilukowa lat 70, doznała złamania podstawy czaszki, Porębska i jej córka ciężko poranione, aś Musiluk, lat 60 liczący, zmarł z odniesionych ran po przewiezieniu go do szpitala.

Ocalała jedynie służąca, która schroniła się przed napadem do innego budynku i widziała sprawcę tego napadu, który po jego dokonaniu ratował si ucieczką.

Po powodziach, Europę nawiedza trzęsienie ziemi.

Tryest, Wenecja, Rjeka, Poli, Gorycja, Monfalcone, Lublana nawiedzone trzęsieniem. — Trzęsienie w południowych Węgrzech.

Tryest. W piątek o godz. 7 wieczór odczuto w Tryeście i większej części północnych Włoch silne trzęsienie ziemi. W Tryeście ludność opanowała panika. Ludzie uciekali tłumnie z domów i gromadzili się na ulicach i na polach. Teatry i inne lokale opuszczała ludność w panice. W wielu lokalach ludzie tłoczyli się przy wyjściach, dusząc się i tratując, kilkanaście osób odniosło przy tem obrażenia.

Według wiadomości z prowincji Julijskiej, prowincji Wenecji i Rjeki odczuto tam również trzęsienie ziemi. W Poli trzęsienie trwało 5 sekund, w Postojnie, Rjece, Gorycji i Monfalcone 6 sekund. Ludność wszędzie uciekała w popłochu na pola. Zachodzi obawa, że trzęsienia się powtórzą. W okolicach Postojny i innych miejscowościach słyszano głuchy huk podziemny, podobny do przeciągłego grzmotu, co wywoływało przerażenie u ludności. W Wenecji trwało trzęsienie ziemi 9 sekund i spowodowało zarysowanie się wielu domów. Większych szkód materjalnych jednak trzęsienie ziemi nie wyrządziło. I tu ludność ucieka z domów i spędza noc na ulicach i placach.

Z Lublany donoszą, że o godzinie 7 minut 5 wieczór odczuto trzęsienie ziemi, które dało się odczuć również w południowo-wschodniej stronie miasta. O godzinie 10 wieczór dało się odczuć ponowne wstrząśnienie. Sejsmografy w lublańskim uniwersytecie zepsuły się wskutek trzęsienia ziemi.

Lublański zakład sejsmograficzny przypuszcza, że ośrodkiem trzęsienia ziemi była północna Dalmacja, mianowicie miejscowość Dahara, gdzie zostało zniszczonych wiele domów.

Także z południowych części Węgier donoszą o wstrząśnieniach ziemi. Ofiar w ludziach na szczęście nigdzie nie było.

Burzliwa noc Sylwestrowa w Poznaniu.

Tegoroczna noc Sylwestrowa przyniosła zaburzenia uliczne. Mimo niepogody i deszczu, wieczorem ruch był bardzo ożywiony, a osiągnął on punkt kulminacyjny o północy, kiedy tysiączne tłumy na Placu Wolności i w śródmieściu, hałaśliwie witały Nowy Rok, rzucając żabki i rakiety. Padło też kilka strzałów. Skonsygnowana policja zachowywała stanowisko wyczekujące. Dobrze po północy, przyszło w pewnem miejscu na Placu Wolności do scysji między tłumem a policją, przyczem z tłumu padły kamienie na policję. Równocześnie grupa wyrostków i mętów podmiejskich, przeważnie w podpitym stanie, rzuciła się na pobliski sklep Kałamajskiego i drogerję Domicza, w których wybito szyby wystawowe i poczęto rabować towary. Wówczas policja konna i piesza urządziła szarżę i oczyściła tę stronę Placu Wolności. Tłum jednak rozbiegł się po sąsiednich ulicach i tam szerzył zniszczenie. Na Placu Wolności wybito szyby w kilku innych sklepach i instytucjach. Największe zniszczenia dokonano na ul. Pocztowej, gdzie od głównej poczty do Starego Rynku nie oszczędzono ani jednego okna. Policja ścigała awanturników i zaprowadziła stopniowo porządek w śródmieściu, tak, że około drugiej zapanował spokój. Przybyłe z pomocą oddziały **wojska, okazały się już niepotrzebne. Ogółem aresztowano 156 osób, z których część po spisaniu protokołów wypuszczono resztę, przy których znaleziono zrabowane przedmioty, zatrzymano, celem oddania sądowi. W czasie szarży zraniono kilka osób. Również kilku policjantów odniosło rany, w tem jeden ciężkie, który został odstawiony do szpitala.**

Aresztowanie potentata finansowego w Krakowie.

Dyr. Philippi uprawiał niedozwolone operacje bankowe i grał o zniżkę dolara.

Z Krakowa donoszą: Z rozkazu prokuratora aresztowała policja dyrektora krakowskiej filji Polskiego Banku Przemysłowego Tadeusza Philippiego. Wiadomość ta wywołała wielkie wrażenie w sferach finansowych, gdyż aresztowany znany był jako dyrektor i członek zarządu Polskiego Banku Przemysłowego, członek wielu rad nadzorczych i komisyj rewizyjnych, towarzystwa i spółek akcyjnych w Krakowie.

Między innymi był Philippi członkiem rady nadzorczej spółki akcyjnej „Tepege".

Z kół sądowych informują, iż powodem aresztowania było uprawianie przez Philippiego niedozwolonych operacyj bankowych połączonych z grą na zniżkę kursu złotego.

Amerykański lekarz finansów polskich prof. Kemmerer w Warszawie.

Warszawa. Drugi dzień pobytu w Warszawie prof. Kemmerer poświęcił na przygotowawcze prace do zapoznania się z całokształtem naszego życia gospodarczego i finansowego.

Prof. Kemmerer wyraża się powściągliwie o dotychczasowych swoich spostrzeżeniach, odmawiając wywiadów na razie zupełnie.

Z polecenia p. premjera Skrzyńskiego p. Dzieduszycki sporządził dla użytku prof. Kemmerera memorjał, w którym zobrazowano całokształt gospodarki państwowej Polski.

W czwartek podejmował prof. Kemmerera śniadaniem w Klubie Myśliwskim p. min. Zdziechowski.

Dziś amerykański uczony złożył wizytę p. Karpińskiemu, prezesowi Banku Polskiego, poczem zwiedzi urządzenie wewnętrzne i skarbiec Banku.

Człowiek, który nie chce być królem.

Książę Karol rumuński zrezygnował z dziedzictwa tronu.

Bukareszt. Ogłoszono tu następujący komunikat oficjalny: Jego Wysokość Królewska Książę Karol, następca tronu, powiadomił piśmienie JKMość, o nieodwołalnej rezygnacji z dziedzictwa tronu, oraz z wszelkich prerogatyw, wynikających z tego tytułu, jak również i tytułu członka rodziny królewskiej. Wobec tego Jego Królewska Mość widział się zmuszonym do przyjęcia rezygnacji i zwołania Rady we czwartek do pałacu w Pelesh. J.K.Mość zakomunikował swą nagłą decyzję i wezwał wszystkich wybitnych mężów stanu, którzy byli obecni na Radzie, aby udzielili mu poparcia przy wykonywaniu tej decyzji, jak również w sprawie proklamacji Jego wnuka, Jego Wysokości Królewskiej Księcia Michała, następcą tronu. W tym celu — wobec udzielenia zapewnień poparcia przez wszystkich obecnych na Radzie — przedstawicielstwo narodowe zostało zwołane na poniedziałek 4 bm.

Nowy Rok w Belwederze

Noworoczne życzenia Rządu i korpusu dyplomatycznego dla p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Warszawa. W dniu 1 stycznia o godz. 10 rano składali p. Prezydentowi Rzeczypospolitej w Belwederze życzenia noworoczne członkowie personelu kancelarji cywilnej, adjutantury generalnej, oficerowie szwadronu i kompanji przybocznej.

W imieniu wszystkich zebranych przemówił gen. Zaruski.

O godz. 10.40 pan Prezydent Rzplitej w otoczeniu zastępcy szefa kancelarji cywilnej, generalnego adjutanta i adjutantów przybocznych udał się na Zamek, gdzie w chwili przyjazdu p. Prezydenta Rzplitej wywieszono na maszcie sztandar z orłem.

Pan Prezydent udał się do kaplicy, gdzie przy wejściu do sali Canaletta oczekiwał premjer Skrzyński w otoczeniu rządu.

O godz. 11-ej ks. Kowalikowski odprawił cichą mszę św., poczem pan Prezydent Rzplitej przeszedł do sali marmurowej, gdzie kolejno przyjmował życzenia od J. Em. ks. kardynała Kakowskiego, marszałka Sejmu Rataja, marszałka Senatu Trąmpczyńskiego, prezesa Rady Ministrów Skrzyńskiego na czele gabinetu prezesa Najwyższej Izby Kontroli Państwa, prezesa Sądu Najwyższego i prezesa Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Tymczasem w sali rycerskiej zgromadził się korpus dyplomatyczny oraz cały personał dyplomatyczny ambasad i poselstw.

Gdy wszyscy ustawili się w półkole na prawem skrzydle którego stanął nuncjusz apostolski, otworzyły się podwoje od sali marmurowej, skąd wyszedł pan Prezydent Rzplitej, poprzedzony przez dyrektora protokółu, w otoczeniu prezesa Rady Ministrów, oraz personelu swego domu cywilnego i wojskowego.

Po przemówieniu nuncjusza i odpowiedzi p. Prezydenta Rzplitej odbyło się cerele poczem pan Prezydent opuścił salę.

Ingres biskupa ks. Hlonda.

Akt konsekracji nastąpi jutro.

Katowice 1. I. bm. odbył się uroczysty ingres nowomianowanego biskupa śląskiego ks. dr. Hlonda.

Specjalny komitet, złożony z 60 osób, udał się rano nadzwyczajnym pociągiem do Oświęcimia, gdzie ks. biskup odbywał rekolekcje w zakładzie zgromadzenia ks. Salezjanów.

Z dworca w Oświęcimiu komitet udał się do zakładu, gdzie odbyła się uroczystość pożegnania biskupa Hlonda, który jak wiadomo — wyszedł ze zgromadzenia ks. Salezjanów. Po pożegnaniu udano się na dworzec. W drodze do Katowic pociąg pociąg wiozący ks. biskupa Hlonda, witany był na wszystkich stacjach przez liczne rzesze ludności. Na dworcu w Katowicach powitali ks. biskupa Hlonda: wojewoda katowicki Bilski, marszałek Sejmu śląskiego Wolny, prezydent miasta dr. Górnik oraz imieniem rady miejskiej radny Kobyliński.

Po odśpiewaniu przez chór pieśni, uformowała się prosecja, która przy udziale licznych rzesz wiernych ruszyła do kościoła Marjackiego Tutaj ks. biskup odprawił nabożeństwo „Te Deum" udzielając wiernym błogosławieństwa.

2 stycznia odbył się olbrzymi pochód, w którym wzięły udział tysiące górników z lampkami, związki i stowarzyszenia z lapjonami oraz straże pożarne z pochodniami. Akt konsekracji odbył się 3 bież. mies.

Co to ma znaczyć?

Fabryki papieru w Polsce podwyższyły z dniem 1 grudnia 1925 cenę za jeden kilogram papieru gazetowego z 53 groszy na 59 groszy.

Podwyżka ta była — zdaniem naszem — całkowicie nieuzasadniona, gdy papier gazetowy jest produktem krajowym, wytwarzanym z surowca krajowego (z drzewa), a wytwarzają go siły krajowe (robotnicy polscy), wreszcie obok drzewa jest jeszcze drugi produkt krajowy do fabrykacji papieru potrzebny, mianowicie węgiel.

Mimo to wszystko, że siły krajowe z surowców krajowych wytwarzają produkt krajowy, fabrykanci krajowi podwyższyli cenę za papier, ponieważ pieniądz zagraniczny, jakim jest dolar, doznał zwyżki!

Wszystko to jest mocno dziwnem, ale jak nazwać to, iż z dniem 1 stycznia 1926 podwyższają nasi krajowi fabrykańci papieru ponownie cenę za swój wytwór krajowy, a tym razem jeszcze więcej, bo z 59 groszy na 67 groszy za jeden kilogram!!!

W uzasadnieniu tej ponownej a zarazem tak poważnej podwyżki fabrykanci powiadają, że tłumaczy się ona „podrożeniem celulozy, spowodowanem przez zakupno drzewa w walucie dolarowej."

Zapytujemy wobec tego, czy krajowe drzewo sprzedaje się w kraju za dolary? Zapytujemy powtóre, czy to prawda — o czem w Poznaniu mówią — że fabryka celulozy w Włocławku, zakupuje drzewo z lasów państwowych? czy w takim razie (o ile to prawda), rząd miałby przyczynić się do wzrostu drożyzny i podkopywania zaufania do złotego, skoroby miał handlować drzewem w wewnątrz kraju za dolary.

Sprawa ta wymaga wyjaśnienia ze strony czynników rządowych względnie niezwłocznej a energicznej interwencji wobec fabrykantów papieru.

Sprawy tej dopilnujemy.

A więc tylko niewinna pogadanka.

„Manchester Guardjan" uspokaja opinję.

Londyn. „Manchester Guardjan" nie przywiązuje tak wielkiej wagi do konferencji Chamberlaina z Mussolinim, jak oficjalne organy prasy włoskiej. Dziennik stwierdza, że podczas obrad nie omówiono definitywnie ani jednej kwestji. Nie została uzgodniona kwestja długów, gdyż ma ona być jeszcze zbadana przez komisję specjalną, tak samo Mussolini nie przedstawił swego programu co do całokształtu dalszej polityki zagranicznej Włoch, Mussolini wskazał tylko na sytuację obecną, wytworzoną przez traktaty z Locarno.

Wiadomości potoczne.

Wąbrzeźno, dnia 4 stycznia 1926 r.

Kalendarzyk, poniedziałek 4 stycznia Tytusa b.
wtorek 5 stycznia Wig. Telesfora
środa 6 stycznia **3 Króli**
czwartek 7 stycznia Lucjana
piątek 8 stycznia Seweryna b.

— Książka adresowa na Wąbrzeźno, Kowalewo i Golub. Jak się dowiadujemy, wyjdzie w najbliższym czasie nakładem Wydawnictwa Ksiąg Adresowych F. Jeuthe w Grudziądzu, Księga adresowa na Wąbrzeźno, Kowalewo i Golub, która zawierać będzie:

a) alfabetyczny spis wszystkich mieszkańców bez względu na zawód,
b) spis Urzędów, Instytucyj samorządowych, Władz duchownych, dział oświatowy itd.
c) spis branż podług alfabetu.
d dział reklamy.

Zaznaczamy, że wydawca p. redaktor Jeuthe, wydał podobne książki adresowe prawie na wszystkie miasta i miejscowości Pomorza. Ponieważ książka adresowa na Wąbrzeźno, Kowalewo i Golub odda niewątpliwe usługi tutejszemu i okolicznemu społeczeństwu, należy się spodziewać, że nasze kupiectwo, przemysł i handel poprą sprawę przez nadanie ogłoszeń.

Jak nas wyd. informuje, wyjdzie z końcem stycznia rb. (wojewódzka) księga adresowa na Pomorze, do której dołączona będzie także i wąbrzeska księga adresowa.

— **Ostatnie posiedzenie pierwszego Sejmiku Powiatowego.** Dnia 21. XII. ubiegłego roku odbyło się w naszem Starostwie ostatnie posiedzenie Sejmiku Pow. pierwszej kadencji.

Po załatwieniu dość obfitego programu, zabrał p. Starosta głos do krótkiej pożegnalnej przemowy, której treść była mniej więcej następująca:

Koniec kadencji sejmikowej jest w życiu samorządowem powiatu zdarzeniem wielkiem. W przeciwieństwie do przepisów ordynacji pow., która przewidywała 6-letnią kadencję Sejmiku, został w rozporządzeniu Ministra b. dz. pr. czas trwania Sejmiku skrócony na 4 lata.

Mojem zdaniem ubolewać nad tem należy, jakkolwiek przepis ten podyktowany został niewątpliwie chęcią umożliwienia jaknajszerszym kołom ludności stanowienia o sprawach powiatu. Jednakże po 4 latach pracy w Sejmiku zdołali sobie posłowie przykwoić codopiero zasady praw samorządowych i zuznajomić się z przeróżnemi kwestjami przekazanemi ustawami samorządowi powiatowemu. Kiedy się wszyscy dostatecznie zaprawili w myśli samorządowe, muszą się rozchodzić.

A dużo zostało jeszcze do zrobienia! Mam przedewszystkiem na myśli cały konglomerat spraw rolnych. W pierwszym rzędzie należałoby dążyć do tego, żeby każda gmina posiadała przy subwencji Sejmiku własnego dobrego stadnika, a każdy obwód wójtowski ogiera takiego typu jakiego wymagałby rodzaj ziemi obwodu.

Następnie uważam za konieczne posiadanie własnej szkółki drzew owocowych, tak by w przyszłości szosy i drogi w powiecie obsadzone zostały drzewami owocowemi.

W powiecie naszym obfitującym w torfowiska i oparczyska potrzebna jest jaknajszerzej zakrojona meljoracja wprawdzie poszczycić się możemy, że powiat nasz pod względem wykonywania prac meljoracyjnych bardzo dużo czyni, jednakże to nie wystarcza. Dążnością bowiem być winno każdego samorządu powiatowego usunąć wszelkie nieużytki w powiecie i stworzyć z nich dobrą ziemię urodzajną. O ileby w całym kraju przeprowadzono meljorację do tego stopnia, nie potrzebowałby rząd nasz oglądać się za żadnemi pożyczkami zagranicznemi, bo złoto za zboże samoby płynęło do nas.

Nasuwa się jeszcze sporo innych spraw z dziedziny opieki społecznej jak stwarzanie ochronek w każdej gminie i własnego sierocińca.

Ciągle o tych sprawach myślałem, lecz konieczność oszczędzania stała temu na przeszkodzie. Podczas inflacji walutowej stała się oszczędność hasłem dla samorządu, a w obecnem ciężkiem położeniu gospodarczem Państwa staje się nakaz oszczędności imperatywem kategorycznym.

To jednak przed rozejściem zapisać możemy sobie in plus, że doprowadziliśmy szosy do jakiego takiego porządku po tyloletniem zupełnem zaniedbaniu w czasie wojny i w czasie powojennym. Znawcy stwierdzają, że nasze szosy dziś są w stanie lepszym aniżeli w czasach niemieckich przed wojną. Przypuszczam, że w niedalekiej przyszłości zasłużą one na miano bardzo dobre.

Żegnając Szan. Panów jaknajserdeczniej i dziękując Im z całego serca za Ich sympatyczną i wydatną współpracę, życzę Panom jaknajlepszego powodzenia i wesołych świąt gwiazdkowych.

Oby dzieciątko Jezus rozjaśniło przyszłość naszej Ojczyzny i napełniło serca nasze zgodą i miłością bliźniego.

Zamykając dzisiejsze ostatnie posiedzenie naszego pierwszego Sejmiku, mam przekonanie, że myśli wszystkich nas zwracają się w stronę tego, który jest przedstawicielem naszej niedawno oswobodzonej Ojczyzny, do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Wobec tego wnosze okrzyk:

Pan Prezydent najjaśniejszej Rzeczypospolitej niech żyje i t. d."

Wszyscy zebrani panowie Posłowie do Sejmiku zawtórowali silnie i serdecznie Swemu Staroście tak, że aż gmach zatrząsł się w fundamentach.

Po p. Staroście zabrał głos pan Tadeusz Przybyszewski, członek Wydziału Powiatowego i wyraził imieniem zebranych Panu Staroście wdzięczność i podziękowanie za Jego pracę dla powiatu. Mówca podniósł, że Pan Starosta starał się ulżyć każdemu obywatelowi o ile go przygniotła bieda, czy to radą, czy czynem i przystępnym jest dla każdego mieszkańca powiatu.

Piękną i z serca płynącą przemowę zakończył p. Przybyszewski okrzykiem nasz Pan Starosta niech żyje i t. d. Wszyscy zebrani Panowie Członkowie Sejmiku powtórzyli radośnie ten okrzyk, tak, że poraz drugi zadrżały ściany Starostwa.

Uroczysty ten i nacechowany serdecznością akt zamknięcia ostatniego posiedzenia Sejmiku pierwszej kadencji jest miłym dowodem przykładnej i harmonijnej pracy Sejmiku Pow. z swoim Starostą.

Jeden z członków Sejmiku.

— **Na rzecz Kuchni Ludowej w Wąbrzeźnie złożyli w Powiatowym Przytułku Starców.** Pan B. Szczuka w Wąbrzeźnie wydrukował 200 odezw bezpłatnie, ks. prob. Zakryś w miejscu: z kolekty kościelnej 62,53 zł. w gotówce, Pan Dąmbski w Wałyczu 35 główek kapusty i 10 ctr. ziemniaków, Pan Gäbel w Sosnówce: 10. ctr. ziemniaków, Pan Pomerski w Zieleniu 25 funt. mięsa, 10. ctr. węgla i jeden mtr. drzewa, Pan Brzoskowski, Młyn pod Orłem w miejscu: 1 ctr. mąki żytniej, 1 i pół ctr. mąki pszennej i 1 ctr. pęczaku, Ks. dziekan Karnowski w Król. Nowejwsi: 1 ctr. grochu, Pan Pankowski maj. Frydrychowo: 30 ctr. ziemniaków, Pan Burmistrz Schwarz w miejscu 160 funtów mięsa, Pan Markuszewski w miejscu: 50 funtów kaszy, Pan Fiutowski w miejscu: 25 funtów kaszy, Pan Kleinow maj. Książki: 1 ctr. żyta, 50 funtów jęczmienia, 1 ctr. grochu i 2 ctr. ziemniaków.

Wszystkim powyżej wymienionym ofiarodawcom składam serdeczne Bóg zapłać.

Powiatowa Rada Opieki Społecznej
Starosta

Pamiętajcie o Kuchni Ludowej,;

— **Rok stary** zakończono w kościele parafjalnym. Uroczyste nieszpory odprawił ks. wikary Mikholc. Udział wiernych był dość liczny.

— **Noc Sylwestrowa** minęła w naszem mieście dość spokojnie. Z uderzeniem dzwonów w ewangelickim kościele rozbrzmiały okrzyki na powitanie Nowego Roku. Największy ruch był w rynku i w ulicach przyległych. Nie było tyle krzyków, hałasów i awantur jak po innych latach. Żyjemy w okresie ostrego kryzysu gospodarczego i szerzącego się bezrobocia. Stan ten anormalny doskonale odczuwamy wszyscy na naszych kieszeniach a myśl o tem, że jak wszędzie tak i u nas w Wąbrzeźnie są rzesze ludu głodnego, które w celu nierozgoryczania się wolały przespać tradycyjną północ, wywołała uspokojenie i orzeźwienie umysłów.

W lokalach publicznych, które z obowiązku dziennikarskiego odwiedziliśmy, panował dobry nastrój i względnie umiarkowana wesołość.

O godz. 12 wydał bezpłatnie p. Szymański właścicieiel hotelu pod „Białym Orłem" wszystkim znajdującym się w jego lokalu gościom poncz wraz z pączki.

W domach prywatnych zabawy były bardzo nieliczne. Wszędzie panowało umiarkowanie jako objaw dodatni.

Co najważniejsze nigdzie nie doszło do żadnych awantur, tak jak w ub. roku. Nikomu nie złamano nosa, nie wybito zębów, nie wywracano się po pijanemu po ulicach (bo ciężkie czasy.) Policja mimo, że była w komplecie pewnie po raz pierwszy odetchnęła, że nie potrzebowała pisać już na początku Nowego Roku nowych raportów i odprowadzić nietrzeźwych do odwachu.

Powagą, spokojem i pracą należy rok nowy rozpocząć, wystrzegając się niedorzecznego szczególnie w dzisiejszej dobie szału zabaw karnawałowych."

Zabawy szczególnie w dzisiejszej dobie powinny być nacechowane umiarem. Zbytku i wybryków nie można też maskować ofiarnością, bo to trąciłoby obłudą, cynizmem. Biedni powinni otrzymać pomoc godniejszą i wydatniejszą w sposób bezpośredni.

— **Niemal nieszczęśliwy wypadek.** W Nowy Rok w południe połknął trzyletni synek pp. Sigurskich, Alfred, miedziany dzwoneczek. Nieszczęśliwy bawiąc się ową zabawką przez zapomnienie połknął ją. Pierwszej pomocy udzielił p. Dr. Kawczyński, tak skutecznie, że w sobotę wieczorem pozbył się mały Alfred dzwonka.

Ostrzegamy przeto Rodziców, aby nie dawali swym dzieciom takich małych zabawek do bawienia. Red.

— **Pierwsze posiedzenie nowowybranej** w dniu 19 października Rady Miejskiej, odbędzie się we wtorek, dnia 5 stycznia o godz. 6 po poł. w sali rady miejskiej. Na porządku dziennym wybór prezydjum Rady.

— **Kowalewo.** „Głos Robotnika" pisze co następuje:

Oszust czy aptekarz?

Kilka dni temu Sąd Apelacyjny przy Okręg. Sądzie w Toruniu rozpatrzył sprawę przeciwko aptekarzowi z Kowalewa, p. Puciacie, za fałszowanie lekarstw w swej aptece. P. Puciata miał już jedną o to sprawę i został skazany na jeden i pół miesiąca więnienia, lecz przyjaciele jego wyrządzili mu niedźwiedzią przysługę, proponując apelację, gdyż zamiast wspomnianej kary obecnie zmuszony jest zapłacić 5600 zł. kary albo odsiedzieć rok w więzieniu za oszustwo.

Wyrok ten opinja publiczna przyjęła z wielkiem zadowoleniem i niezbicie upewniła się, o prawdziwości krążących pogłosek, że taki jak p. Puciata nie powinien mieć koncesji, gdyż korzystając z niej, oszukuje biedną i bogatą ludność, sprzedając sfałszowane lekarstwa, na czem niemało przez tak długi czas zarobił. —

Od roku już p. Puciata kieruje apteką i posiada koncesję. Cóż na to powiedzą kompetentne organa władz. ?

ROZMAITOŚCI.

Mając lat 66 ożenił się z 20-letnią panną.

Sensacyjny ślub i rozwód. Mając dziewięciu synów opuszcza swą żonę i żeni się z młodą dziewczyną.

Stary, ale jary jest 66-letni p. Majer Klapsztok, ojciec dziewięciorga dorosłych dzieci.

Obywatel ten, ku utrapieniu żony, zdradzał zawsze skłonności do romansów pokątnych, a ostatnio zawrócił sobie głowę 20-letnią Łają Markus.

Z miłością niema żartów. Pan Majer pewnego dnia uciekł z domu, a ankieta, przeprowadzona na ten temat przez żonę, ustaliła sensacyjne szczegóły.

Okazało się, że sędziwy adonis wziął ślub z panną Łają u prowincjonalnego rabina.

W rodzinie zapanowało żywe poruszenie. Pani Majerowa pobiegła co tchu do rabinatu i wniosła formalną skargę.

Onegdaj obie strony stawiły się przed stołem sędziowskim. Dla pewności zdradzona mężatka przyprowadziła wszystkich synów, zięciów, córki i synowe. Pan Klapsztok ze swej strony stawił się w towarzystwie młodziutkiej oblubienicy i kilkunastu jej krewnych.

Dwa wrogie obozy.

Po wysłuchaniu świadków, sędziowie udali się na naradę, poczem ogłosili wyrok, mocą którego oskarżony miał się natychmiast rozwieść z p. Łają i wrócić do prawowitej swej małżonki.

Po wysłaniu tych posłów krewniacy żony nr. 2 narobili okropnego gwałtu.

Posypały się przekleństwa, a następnie ciosy parasolkami po głowach.

Harmider zwabił woźnych. Z polecenia przewodniczącego wyrzucono publiczność na schody, gdzie rozegrał się ciąg dalszy bijatyki.

Ostatecznie p. Klapsztok oświadczył, że woli pozostać przy boku młodszej żonki i na ulicę Pawią nie wróci.

Dziecko z sercem na zewnątrz piersi,

W jednym z praskich szpitali przyszło na świat dziecko płci męskie, którego serce znajdusię na zewnątrz i leży na piersiach. Serce to jest większe niż w wypadkach normalnych i wyszło z piersi przez mały otwór, który obecnie zrósł się już, Według zdania lekarzy, dziecko długo nie pożyje, ponieważ sercr to jest narażone na wpływy zewnętrzne. Lekarze robili bardzo wiele zdjęć filmowych.

Wyrok w wielkim procesie o zdradę stanu na Huculszczyznie.

We Lwowie zakończył się 31 grudnia olbrzymi proces przeciwko 23 Ukraińcom oskarżonym o buntowniczą akcję antypaństwową na Huculszczyźnie, toczący się przed lwowską ławą przysięgłych od 1 grudnia.

Po resumie przewodniczącego udali się przysięgli na 7-godzinną naradę.

Werdykt stanowił sensację i rozczarował oczekiwania obrony. Większość pytań zatwierdzono. Uznano winnymi piętnastu oskarżonych, uwolniono ośmiu. Winnymi uznani zostali Skrybajło i Kostiuk, jako sprawcy główni, Jurko Dobrynski, Iwan i Mich. Teliszczuk, oraz Michał Ilków zostali uznani za współwinnych w dalszem działaniu. Szereg oskarżonych uznano również winnymi z paragr. 61, t. j. zbrodni zaniechania uwiadomienia władzy o wiadomem im antypaństwowem działaniu. Są to Wasyl Hryhorczuk, Wasyl Zając, Iwan Zahrynowski, Wasyl Seńczuk, Michał Wyszywaniuk, Jurko Hryhorczuk i Wasyl Czerkas. Michała Ilkowa uznano winnym zbrodni zabójstwa rozbójniczego, zaś Wasyla Czerkasa również winnym zbrodni podpalenia.

W sobotę i niedzielę 9 i 10 1926 roku

Cud nad Wisłą

najazd bolszewicki na Polskę

Wykrycie potajemnej „mennicy“ w Chełmie.

Mąż fabrykował — żona puszczała w obieg, teraz razem odpokutują w więzieniu.

Od dłuższego czasu spotyka się w obiegu pokaźną liczbę fałszywych pieniędzy, szczególnie bilonu. Trudno było dotrzeć do źródeł, skąd po chodziły falsyfikaty. Sprawa ta była nieustanną troską miejscowych organów policyjnych. Wreszcie powinęła się fałszerzom noga. Jak się okazało fałszywy bilon częściowo pochodził z potajemnej fabryki faszywych pieniędzy w Chełmie na przedmieściu Pilichonki. Po nitce do kłębka. Niedawno tamtejsze władze policyjne aresztowały niejaką Cymen Helenę, która usiłowała puścić w obieg 8 fałszywych monet 50 groszowych. Aresztowana w zeznaniu swem zdradziła tajemnicę fabryki falsyfikatów zatrudniającej tylko jednego pracownika, będącego równocześnie kierownikiem potajemnej „firmy“. Jest to mąż aresztowanej Stefan Cymen z zawodu ślusarz zam. na przedm. Pilichonki nr. 94. Podczas rewizji w jego mieszkaniu znaleziono 2 sztance do wybijania bilonu oraz 1072 gramy stopu przygotowanego do fabrykacji falsyfikatów. Parę fałszerzy aresztowano i osadzono w więzieniu.

Ponadto przysięgli potwierdzili pytania co do winy całego szeregu innych zbiegających się zbrodni.

Na mocy tego werdyktu trybunał skazał na karę śmierci Kostjuka i Skrybajłę, 12 zaś na więzienie od 12 do 1 i pół roku, resztę uwolniono.

RUCH TOWARZYSTW.

— **Wąbrzeźno.** Baczność Podoficerowie Rezerwy W czwartek dnia 7. bm. o godz 7-me wieczorem odbędzie się w Hotelupana Kaczyńskiego **Walne Zebranie** koł. Podofic.

Ponieważ na zebranie to, przybędzie Delegat z głównego Związku z Poznania, przeto uprasza się wszystkich członków o przybycie

Zarząd.

— **Wąbrzeźno.** Zebranie miesięczne Tow. św. Wincentego a Paulo odbędzie się w czwartek 7. bm. o godz. 4-tej po południu na które wszystkich członków zaprasza

Zarząd

Goście mile widziani

— Wąbrzeźno. Walne Zebranie Tow. Sam. Rzemieśln. odbędzie się w niedzielę dnia 10. I. 26. o godz 2-giej w lokalu p. Klimka. Porządek obrad: 1. Zagajenie 2. Sprawdzenie obecnych 3. Sprawozdanie obecnego zarządu tj. prezesa sekretarza i skarbnika. 4. Wybór marszałka zebrania. 5. Wybór nowego zarządu. 6: Zamknięcie zebrania. Gdy wymagana ilość członków nie będzie obecna, następne zebranie odbędzie się o pół godz. później, bez względu na ilość członków. Zarząd.

— **Kowalewo.** W niedzielę dnia 10 stycznia 26 r. o godz. 12 w poł. odbędzie się **Doroczne Walne Zebranie Miejscowego Koła Związku Inwalidów Wojennych R. P.** w lokalu pani Zielkowej z następującym porządkiem dziennym.

1. Zagajenie i odczytanie protokółu z ost. zebrania 2. Sprawozdanie Przewodniczacego 3. Sprawozdanie skarbnika 4 Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej 5. Udzielenie absolutorjum zarządowi. 6. Wybór zarządu. 7. Wnioski i interpelacje.

Dla bardzo ważnych spraw przybycie wszystkich członków jest konieczne Zarząd.

Druk i nakład „Głosu Wąbrzeskiego“ w Wąbrzeźnie
Redaktor odpowiedzialny: L. Stachiewicz w Wąbrzeźnie.

Urzędowe wiadomości miasta Wąbrzeźna.

Obwieszczenie.

Osobom zainteresowanym zwracam uwagę na obwieszczenie Pana Starosty umieszczone w Orędowniku Urzęd. pow. wąbrzeskiego Nr. 71, z dnia 16 grudnia 1925 r. poz. 2, dotyczące obrotu handlowego z W. M. Gdańskiem, zmierzające do uproszczenia formalności przy wywozie przez ludność pomorską towarów do Gdańska.

Wąbrzeźno, dnia 22 grudnia 1925 r.

Urząd policyjny
(-)Schwarz, burmistrz.

Uchwała Magistratu
z dnia 24 listopada 1925 r.

w sprawie pobierania dodatków komun. do podatków państwowych, zatwierdzona przez Wojewódzki Sąd Administracyjny pismem z dnia 1. 12. 1925 r. L. dz. S. A. U. IV. 5507/25.

Na mocy pisma okólnego p. Wojewody L. dz. IV. 1938/25. uchwala się pobierać nadal to jest i w roku 1926 następujące dodatki do podatków państwowych i to:

- 70 proc. dodatku do podatku państwowego gruntowego,
- 20 proc. dodatku do podatku państwowego gruntowego dla powiatu,
- 10 proc. dodatku do podatku państwowego gruntowego dla Starostwa Krajowego.
- 40 proc. dodatku do podatku państwowego budynkowego,
- 10 proc. dodatku do podatku państwowego budynkowego dla Starostwa Krajowego,
- 1/2 proc. od sumy zaprotestowanych weksli,
- 4 proc. podatku od kwoty dochodu podlegającego opodatkowaniu,
- 30 proc. tytułem udziału przy państw. podatku dochodowym,
- 3 proc. podatku komunalnego od uposażeń,
- 30 proc. dodatku państw. do podatku od uposażeń,
- 1/2 proc. dodatku przemysłowego,
- 25 proc. dod. od świadectw, przemysł.
- 2 proc. od przeniesienia własności nieruchomości,
- 30 proc. dodatku od patentów na wyrób przetworów wódczanych,
- 50 proc. dodatku od patentów na sprzedaż przetworów wódczanych.

—) Deręgowski, (—) Schwarz, (—) Z. Gaszyński
—) Balcerski, (—) Michałowski, (—) Białecki.

Wąbrzeźno, dnia 15/12. 1925 r.

Zgodnie z art. 47 ustawy z dnia 11. 8. 1923 r. o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych powyższe do publicznej wiadomości podaję.

MAGISTRAT
(-)Schwarz, burmistrz.

Przetarg przymusowy.

Dnia 5 stycznia br. o godz. 10 i pół przed poł. sprzedawać będę najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatę gotówką w składzie delikatesów **p. Hajdla przy ul. Kolejowej**

142 but. różnego wina, większą ilość soków, towarów delikatesowych, konserw, mydła, proszku mydlanego, cukierków, kawy i innych towarów kolon.

Główczewski, komornik sądowy, **Wąbrzeźno.**

Kto kupuje towary zagraniczne, podkopuje byt swojej Ojczyzny!

Ostrzeżenie

Doszło do mej wiadomości, że w tutejszym powiecie krążą bezpodstawne pogłoski, uwłaczające opinji sekwestratora tutejszego URZĘDU SKARBOWEGO, **p. Franciszka Czerwińskiego.**

Oświadczam, że p. CZERWIŃSKI był i jest czynny w tutejszym Urzędzie i nie dopuścił się nigdy karygodnego czynu.

Ostrzegam zatem przed dalszem rozsiewaniem podobnych pogłosek, w przeciwnym razie winni zostaną pociągnięci do odpowiedzialności.

Zaznaczam, że czynu karygodnego dopuścił się Czerwiński ALOJZY z innego powiatu.

Naczelnik Urzędu Skarbowego podatk, i opłat skarb.

Gessing.